

Znane są już wyniki realizacji przedzjazdowych zobowiązań załogi tarnowskich „Azotów”. Na ogólną wartość 70 mln zł podjętych czynów społecznych i zobowiązań produkcyjnych do końca czerwca br. zrealizowano już 96,3 procent (67,4 mln zł).

Imponują zobowiązania produkcyjne. Wykonano je w 104,1 proc. Składają się na to dodatkowe tony wytworzonych produktów: 350 ton kaprolaktamu, — wartości 12,6 mln zł, 7.190 t. siarczanu amonu — 10,8 mln zł, 7.920 t. saletry amonowej — 8,3 mln zł, 3.142 t. amoniaku — 6,6 mln zł, 36 t. chloroformu — 5,8 mln zł, 725 m sześć. tlenu sprężonego — 4,2 mln zł, 1.667 t. azotanu technicznego — 39 mln zł oraz mniejsze ilości innych wyrobów wartości 61,4 mln złotych.

Całoroczne zobowiązania produkcyjne załogi kombinatu wynosiły sumę 59 mln złotych. Załoga produkuje więc już na poczet dodatkowych zadań.

Czyny z zakresu remontów i konserwacji wykonano w 69,6 procent. Wszelkie rekordy pobili ludzie pracujący na rzecz swych macierzystych wydziałów. Zadeklarowane prace wykonali oni w 174,5 procent. Porządkowali otoczenie swych miejsc pracy, budowali i naprawiali drogi dojazdowe. (Ciąg dalszy na str. 2)

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆

NAKLAD 1.000 egz



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 29 (200)

Tarnów, 19 lipca 1968 r.

Cena 50 gr

„TA” rozmawiają z tow. Janem Surmanem — z-cą członka KC

POLITYCZNE PLENUM

PRZEZ DWA dni dwumilionowa rzesza członków partii, a wraz z nią wiele milionów ludzi pracy pilnie śledziła przebieg obrad XII Plenum KC PZPR. Obrady te były jakby uwiecznieniem, ale przecież nie zamknięciem dyskusji politycznej, jaka toczy się od szeregu miesięcy w kraju. Z gmachu KC poprzez sprawozdania telewizyjne, radiowe i prasowe dobiegały wieści o stanowiskach, poglądach i wnioskach, o żarliwej, kontrowersyjnej dyskusji. Zaciekawienie, jakie towarzyszyło obradom zostało już po ich ukończeniu na nowo podsycone treścią Tęz poddanych pod dyskusję członków partii i całego społeczeństwa. Ale najlepsze nawet sprawozdanie prasowe nie odda atmosfery tamtych dni. O tę atmosferę, o wrażenia z obrad pytamy uczestnika plenum, zastępcę członka KC tow. JANA SURMANA.

— Gdyby było potrzeba krótko określić charakter plenum, określiłbym je jako plenum polityczne. Charakterem swoim odbiegało od poprzednich, w których uczestniczyłem. Było polemiczne, pełne starć w dyskusji, głosów odważnych, rzeczowych, konkretnych. Wypowiedzi

były adresowane, nieanodimowe. Zarysowały się wyraźniej niż kiedykolwiek postawy towarzyszy. Zarysowała się wyraźnie grupa towarzyszy o tendencyjnych rewizjonistycznych, wrogich partii, i na tym tle, na tle oceny aktualnej sytuacji politycznej w kraju toczyła się dyskusja szukająca optymalnych rozwiązań, odtwarcie analizująca źródła i przyczyny naszych słabości politycznych i ideologicznych. Zresztą dokładnie, wydaje się dość pełna ocena aktualnej sytuacji w kraju została zawarta w Tęzach przedstawionych do dyskusji.

— Właśnie. Towarzysze brali również udział w przygotowaniu Tęz jako członkowie Komisji Zjazdowej. Na czym polegała ta praca?

— Komisja Zjazdowa w składzie 38 osób działała od szeregu miesięcy. Podzielona została na trzy podkomisje: gospodarczą, ideologiczną oraz dla problematyki wewnątrzpartyjnej. Pracowałem w podkomisji gospodarczej, odbyliśmy kilka kilkudniowych posiedzeń, na których toczyły się również żarliwe dyskusje nie tylko o oceny, ale nawet o sformułowanie tych ocen. Chodziło o to, by były one zrozumiałe, czytelne dla wszystkich. Korzystaliśmy z materiałów resortów, Komisji Planowania Gospodarczego, aktywnie gospo-

darczego, olbrzymiego materiału, z którego należało wyciągnąć najistotniejsze, z drugiej strony ostrożne, realne wnioski. Tezy gospodarcze zostały opracowane bowiem na miarę możliwości, raczej nawet poniżej. Intencją Komisji Zjazdowej było, aby społeczeństwo, załogi zakładów pracy, same wprowadzić, ołbrzymiego materiału, z którego należało wyciągnąć najistotniejsze, z drugiej strony ostrożne, realne wnioski. Tezy gospodarcze zostały opracowane bowiem na miarę możliwości, raczej nawet poniżej. Intencją Komisji Zjazdowej było, aby społeczeństwo, załogi zakładów pracy, same wprowadzić

(Ciąg dalszy na str. 3)



NAJKRÓTSZA DROGA

... Doloż, doloż nasza
oj doloż tułacza
gdzie żeś rzuciła nas?...

Wojenna dola (a raczej niedola) rzuciła daleko od rodzinnego Lwowa Krzysztofa Ciepłego i jego brata Mieczysława. Kolejnymi etapami ucieczki dwóch siedemnastolatków przed nacierającymi hordami XX - wiecznych Hunów, był Kijów, potem Charków, wreszcie Cherson nad dalekim morzem Azowskim.

Tam, skąd ongiś ruszały tatarskie ordy do dalekiego Lechistanu po łup i jasyr, doznali — choć czasy wielkiej zawieruchy nie były temu sprzyjające — gościnne przyjęcia. Dostali

pracę w jednym z okolicznych kołchozów, przyjęto ich jak swoich. Brakowało zresztą rąk do pracy. Na front — aby zatrzymać faszystowskiego najeźdźcę, ruszyli wszyscy zdolni do udźwignięcia broni. Został więc młody gimnazjalista Krzysztof Ciepły pomocnikiem traktorzysty i zaorywał żyzne pola krainy nad Azowskim morzem, taki przynajmniej dając wkład w walkę ze wspólnym wrogiem. Zgłębiał więc pracowitymi dniami tajemnice mechanizmu traktora, wyrabiał wysru-



Bracia Krzysztof i Mieczysław Ciepły
bowane normy okresu wojennego. Wieczorami śpiewali szeleszczącymi słowami pieśni ze swych rodzinnych stron, opowiadali o swoim kraju, przekomarzali się z czarnobrewymi rówieśnikami i uczyli się języka.

Tylko w nocy przed zaśnięciem myśleli o swoich najbliższych i dalekim (Ciąg dalszy na str. 3)



W numerze:

- ◆ Zbudowali drogę — str. 2
- ◆ Próby literackie — str. 4-5
- ◆ Redakeyjna rodzina — str. 6
- ◆ Z sali sądowej — str. 7
- ◆ Kondycyjny szlif piłkarzy — str. 8

200 NUMER!

PRAWIE pięć lat temu, w październiku 1963 roku ukazał się pierwszy numer „Tarnowskich Azotów”. Początki były nad wyraz skromne. Pismo było dwutygodnikiem, wychodziło w nakładzie czterech tysięcy egzemplarzy. Stosunkowo bardzo szczupłe było grono jego pracowników i współpracowników. Do jego powstania przyczyniła się garstka entuzjastów — o nich zresztą piszemy obszernie na stronie szóstej — ale co najważniejsze, mieli oni za sobą pełne poparcie organizacji partyjnej i związkowej Zakładów, dyrekcji oraz pomoc finansową Rady Robotniczej.

Przed wszystkim dzięki tej pomocy i poparciu mogły się „Tarnowskie Azoty” w stosunkowo niedługim okresie czasu rozwinąć i rozszerzyć swoją wydawniczą działalność. Dwutygodnik stał się wkrótce dekadówką, a w 1966 r. już tygodnikiem. Wzrastał równocześnie nakład gazety i z 4 tysięcy w 1963 r. doszliśmy do 7 tysięcy jednorazowego nakładu.

Równocześnie powiększyły się wydatnie szeregi współpracowników i korespondentów naszego pisma. Jeżeli w początkowym okresie działalności można było policzyć na palcach niemal jednej ręki współpracowników „TA”, to obecnie jest ich już kilkudziesięciu — cały niemal sztab.

Jesteśmy czytani, co sprawia nam satysfakcję, nie tylko w kombinacie przez czterotysięczną rzeszę pracowników, ale także w Tarnowie. Smuci nas tylko fakt, że pismo zakładowe nie może poświęcić miastu tyle uwagi na ile zasługuje ze względu na wielkość i znaczenie gospodarcze.

Wcale nie uważamy, abyśmy osiągnęli wszystko co można osiągnąć, nie usypia nas jubileusz wydania 200 numeru. Wprost przeciwnie — nasze niewątpliwe osiągnięcia, poczytność jaką zdobyliśmy dopingują nas do jeszcze lepszej dziennikarskiej pracy.

REDAKCJA

Droży Towarzysze!

Komitet Powiatowy PZPR w Tarnowie z okazji dwusetnego numeru Waszego pisma, składa Zespołowi Redakcyjnemu oraz wszystkim współpracownikom serdeczne gratulacje i wyrazy uznania za Wasz trud i wysiłek w redagowaniu „Tarnowskich Azotów”.

Swoją pracą kształtujecie opinię społeczną załogi, mobilizujecie pracowników i społeczeństwo miasta i powiatu do realizacji programu partii i macie poważny udział w propagowaniu programu ideowego partii.

Życzymy Wam wielu sukcesów publicystycznych i dziennikarskich, zwłaszcza w nadchodzącym okresie przygotowań do V Zjazdu partii wzrastających zadań ideowo - politycznych i gospodarczych naszego regionu.

Równocześnie składamy Wam życzenia wszelkiej pomyślności.

LEONARD ZUKIEWICZ
Sekretarz KP PZPR

Tarnów, 22 lipca 1968 r.

Najważniejsze sprawy w centrum uwagi

Na ostatnim swoim posiedzeniu komisja socjologiczna działająca przy KZ PZPR ustaliła plan pracy na bieżące półrocze. W planie tym znalazły się trzy analizy socjologiczne.

Na pierwszym miejscu postawiono konieczność dokonania analizy socjologicznej potrzeb kulturalno-oświatowych naszego środowiska. Z kolei przeprowadzone zostaną badania nad przyczynami skreslenia członków i kandydatów PZPR oraz analiza skuteczności oddziaływania pracy partyjnej w poszczególnych zakładach.

Posiedzenie komisji, której przewodniczy tow. J. PROĆ, ustalała program działania wskazało jednocześnie na szereg innych problemów, które winny doczekać się socjologicznych badań.

Jak z tego wynika, komisja będzie miała stale pełne ręce roboty. Komisji życzymy powodzenia w pracy, mając jednocześnie nadzieję, że wnioski z badań socjologicznych pozwolą na szybkie zlikwidowanie niedociągnięć zarówno w zarządzaniu przedsiębiorstwem, jak i w samej pracy partyjnej.

Uwaga rodzice!

Wyjazd dzieci na II turnus kolonii letnich Zakładów Azotowych nastąpi w dniach: do Żmigrodu 25 lipca o godzinie 15, do Czchowa również 25 lipca o godzinie 7. Natomiast do Sucheji kolonijści wyjadą 26 lipca o godzinie 7, a do Koszalina w tym samym dniu, lecz o godzinie 16.30.

Zbiórka dzieci przed Domem Dziecka. Organizatorzy proszą kolonistów o punktualne przybycie, a rodziców, aby nie żegnali dzieci zbyt długo, bowiem dezorganizują tym sposobem wyjazd. Wszystkim młodym czasowiczom życzymy wspaniałego wypoczynku, dużo słońca i „wilezych” apetytów.



(Ciąg dalszy ze str. 1)

we, kładli chodniki, urządzali parkingi na rowery oraz remontowali pomieszczenia socjalne.

Najbardziej wygląda realizacja czynów społecznych na rzecz środowiska. Zadeklarowano prace wartości 6,6 mln zł, a zrealizowano tylko — 2,1 mln złotych. Załoga uczestniczyła w budowie ośrodków sportowych, kulturalnych i komunalnych w dzielnicach, wykonywała urządzenia dla placów zabaw, pomagała modernizować zakładowe ośrodki wczasowe. Ponadto „Azoty” partycypują w budowie tarnowskiego Parku Kultury i Wypoczynku o-

raz finansują przebudowę ulic w mieście.

Przy budowie stadionu sportowego szczególnie wyróżniły się załogi Zakładów: Transportu, Chloru, ZBACH, Produkcji Nawozów, oraz Pomiarów i Automatyki. Z BPS wymieniać należy kolektyw St. Sumary i St. Kargula z Zakładu Chloru. Dużej pomocy udzielała też młodzież zamieszkała w internacie ZSZ i zrzeszona w ZMS.

Jest też grupa pracowników wyróżniających się w organizacji czynów społecznych. Należą do niej b. pracownik ZBACH — K. Bugno, K. Bryg. (ZKS Unia), W. Mazur, I. Krużel, D. Baczynski (Z-d Transportu), mgr inż. E. Gierek, A. Gdowski (ZBACH), Stanisław Ciećko — kier. internatu.

(Zyk)

Ta sprawa obchodzi nas wszystkich

Wśród załogi naszego kombinatu jest wielu tzw. chłopo-robotników posiadających w podtarnowskich wsiach gospodarstwa rolne. Są to ludzie o dużym wyrobieniu społecznym, toteż sądzimy, że przyjdą z pomocą Wydziałowi Skupu Prez. PRN.

Wydział ten boryka się z kłopotami w związku z niewywiązaniem się wsi powiatu tarnowskiego z planu kontraktacji zbóż. Dziwi trochę ten fakt, bo przecież jest to sprawa dotycząca nas wszystkich — na zboże czeka cała Polska. A przecież państwo gwarantuje znaczne ulgi i przywileje dla rolników, którzy zakontraktują zboże. I tak: premie w wysokości 50 zł za każde 100 kg. sprzedanej nadwyżki zbóż, prawo do nabycia pasz treści-

— dla dozoru średniego, w okresie roku uczęszczać będzie ok. 300 pracowników. Aby wszystkie jednostki organizacyjne równomiernie obciążone były obowiązkiem oddelegowania pracowników na przeszkolenie bhp, typują one liczbę osób proporcjonalną do ilości zatrudnionych.

Ostatnio zdarza się, że na przeszkolenie bhp-owskie wysyłani są ludzie, którzy niedawno zetknęli się z Zakładami. Bez znajomości przedsiębiorstwa trudno jest im opanować pewne zagadnienia. Toteż wykładowcy mają chyba rację stwierdzając, że na kursie winni się znaleźć pracownicy, którzy w kombinacie przebywają nie krócej niż trzy miesiące.

Do tej pory organizatorzy szkolenia mieli kłopoty z uzyskaniem odpowiednich sal wykładowych. Nie dysponowali też dostateczną ilością przeźroczy, filmów i innego wyposażenia pomocniczego, które w decydujący sposób wpłynęłoby na uzyskanie lepszych wyników nauczania. Być może sytuacja ulegnie zmianie na lepsze we wrześniu, po wznowieniu kursów.

Warto zaznaczyć, że dział szkolenia wewnątrzzakładowego tarnowskich „Azotów” jako pierwszy wśród przedsiębiorstw resortu chemii w całym kraju, przed czterema miesiącami rozpoczął prowadzenie kursów bhp według nowego, wcześniej opracowanego programu.

Na ocenę wyników szkolenia jest jeszcze za wcześnie. Najbardziej pożądanym przez wszystkich rezultatem — to mniejsza ilość wypadków w kombinacie. Miejmy nadzieję, że tak będzie.

(ZR)

To ciekawe

SUBSTANCJE ORGANICZNE W GLEBIE — M. KONONOWA. — Ta praca obejmuje szeroki zakres zagadnień i ułatwia poznanie składu i budowy związków organicznych gleby, prawidłowości tworzenia się próchnicy, roli biologicznie czynnej substancji w odżywianiu roślin. PWRiL, str. 391, 50 zł.

Czytaj PRASĘ PARTYJNĄ

Spółdzielnia własnościowa w Tarnowie

Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego w Krakowie podjął niedawno decyzję o zorganizowaniu na terenie miasta Tarnowa spółdzielni mieszkaniowej typu własnościowego.

Proces organizowania się spółdzielni potrwałby do roku 1970, a pierwsze mieszkania otrzymaliby jej członkowie już w roku 1972.

Warunkiem powstania spółdzielni jest zgłoszenie się kandydatów, którzy po wpłaceniu wpisowego i udziału oraz na podstawie posiadanego wkładu zostaną przyjęci na członków spółdzielni. Warunkiem otrzymania mieszkania będzie wpłacenie wkładu budowlanego w wysokości 90 procent wartości mieszkania przy wpłacie jednorazowej lub 50 proc. przy wpłatach ratalnych w okresie stażu kandydackiego.

Szczegółowe informacje w tej sprawie uzyskać można w Tarnowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej oraz w Pracowniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaskółka”.

Ważne dla maturzystów...

Znane są już wyniki egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Wiadomo, że nie wszyscy chętni zostali pasowani na studentów. Tych, którym nie dopisało szczęście informujemy, że w tarnowskich szkołach pomaturalnych jest jeszcze pewna ilość wolnych miejsc.

Dysponuje nimi Państwowa Szkoła Techniczna w Świerczkowie (bliższe dane podaliśmy w poprzednim numerze „TA”), kilka dziewcząt może przyjąć 2-letnia Państwowa Szkoła Medyczna w Tarnowie. Egzamin wstępny z biologii w dodatkowym terminie przewidziany jest na dzień 2 września br. Szkoła ta, nie zapewnia zakwaterowania w internacie.

Studium Nauczycielskie w Tarnowie posiada wolne miejsca na kierunkach: nauczanie początkowe z wychowaniem fizycznym i nauczanie początkowe z wychowaniem muzycznym. Egzamin wstępny odbędzie się pod koniec sierpnia. Ze względu na dużą feminizację zawodu nauczycielskiego, jako kandydaci na słuchaczy chętnie widziani są mężczyźni.

Nowo otwarta w Tarnowie Państwowa Szkoła Ekonomiczna przyjmie pewną ilość osób na kierunek statystyki. Egzamin wstępny obowiązuje z języka polskiego i geografii albo języka rosyjskiego. Zwolnieni są z niego maturzyści, którzy zdali egzamin wstępny na kierunek ekonomiczny jednej z wyższych uczelni, a nie zostali przyjęci.

(r)

... I ABSOLWENTÓW ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

Dyrekcja Zakładu Szkolenia Zawodowego zawiadamia absolwentów, którzy ukończyli szkołę w roku 1967/68, że czynione są starania o otwarcie z dniem 1 września br. 3-letniego technikum chemicznego dla młodzieży niepracującej o specjalności „technologia przemysłu chemicznego”. Chętni do kontynuowania dalszej nauki winni złożyć do dnia 1 sierpnia w sekretariacie ZSZ podanie, życiorys i świadectwo ukończenia szkoły. O przyjęcie ubiegać się mogą absolwenci o specjalnościach „laborant chemik” i „ślusarz aparatury chemicznej”.

Egzaminy wstępne z języka polskiego, matematyki i chemii odbędą się w dniach między 25 a 29 sierpnia.

Do egzaminu wstępnego należy się solidnie przygotować, gdyż jego wynik decydującym będzie o kontynuowaniu dalszej nauki.

(luk)

Śladem naszych interwencji

ŚMIECIE W POJEMNIKACH

Na naszą interwencję, dotyczącą wysypywania śmieci z Małpiego Gaju w miejscu do tego nie przeznaczonym, otrzymaliśmy wyjaśnienie z oddziału zagospodarowania terenów. Śmiecie zostały zasypane ziemią, a teren wyrównany. Odpadki z zoo będą wywożone na właściwe miejsce w blaszanych pojemnikach.

DLA KIBICA

Zarząd ZKS „Unia”, który zapoznał się z uwagami naszego Czytelnika zamieszczonymi w Trybunie Czytelników, postanowił wprowadzić przed większymi imprezami sportowymi przedprzedaż biletów w sekretariacie klubu. Odnosnie dodatkowych punktów bufetowych klub porozumie się z OZR, w celu ich uruchomienia.

Zlikwidowanie istniejących ustępów nastąpi po wybudowaniu nowego budynku gospodarczego w bieżącym

ZAOSTRZENIE KONTROLI

W związku z notatką zamieszczoną w nr 18(189) „TA”, zatytułowaną „Po co i dla kogo?” Obwodowy Urząd Pocztowo - Telekomunikacyjny stwierdził, że skrzynka pocztowa na kiosku PSS nr 14, przy ulicy Czarna Droga została zawieszona w dniu 14 marca. W okresie tym Urząd przeprowadzał szczegółową kontrolę wszystkich nowozawieszonych skrzynek badając ilość wrzucanych przesyłek. Wobec tego musiał zaistnieć inny powód opóźnienia przesyłki. Niemniej jednak Urząd zaostrzył kontrolę opróżniania skrzynek pocztowych, zwłaszcza w rejonach nie śródmiejskich.

Szkolenie bhp według nowego programu

Nieodzwonne jest więc stałe i systematyczne szkolenie całej załogi w zakresie bhp. Wstępne wskazówki z tej dziedziny przekazywane są pracownikom przez inspektorów bhp w chwili przyjmowania ich do pracy. Później, na stanowisku roboczym, instruktażu udzielają mistrzowie. Natomiast zadanie pogłębiania i utrwalenia wiadomości spoczywa na okresowych kursach szkoleniowych bhp I i II stopnia. Szkoleniem tym objęta jest cała załoga.

Od kwietnia br. całokształt spraw związanych z prowadzeniem kursów przejął od działu bhp dział szkolenia wewnątrzzakładowego. Nastąpiły też poważne zmiany w programie szkolenia. Przede wszystkim został on znacznie poszerzony a w związku z tym, przedłużono okres szkolenia. Nowością jest różnicowanie wykładów dla grup pracowników w zależności od wykonywanej pracy oraz wprowadzenie zajęć praktycznych.

Pracownicy fizyczni mają co dwa lata uczestniczyć w kursach, toteż w ciągu roku, szkoleniem objętych jest ich około 2750. Natomiast na kurs II stopnia

W czynie społecznym

Zbudowali drogę

22 lipca mieszkańcy Grabna obchodząc będą szczególnie uroczystości. Tego dnia oddany zostanie do użytku 2 kilometrowy odcinek drogi łączący wieś z pobliskim Wojniczem, drogi wybudowanej wysiłkiem wszystkich mieszkańców Grabna.

W czynie tym nie zabrakło pracowników „Azotów”, których dojeżdża codziennie do pracy w kombinacie 153. Dotąd, aby dostać się do Wojnicza, należało przeprawić się przez drogę o katastrofalnej nawierzchni, co szczególnie było uciążliwe podczas wiosennych roztopów i jesiennych opadów.

Hasło budowy drogi rzuciła organizacja partyjna pod kierownictwem I sekretarza POP, szlifierza remontów suwnic i dźwigów gł. mechanika w ZA — Jana Witka. Inicjatywę poparał wybitnie wiejskie. Każdy mieszkaniec zobowiązał się przepracować po 15 dniówek, lecz na część V Zjazdu Partii grabnianie zobowiązali się przebudować dalszy kilometr traktu. Sporej pomocy udzielił PZDL w Brzesku z kierownikiem E. Poliszakiem, transport i materiał zabezpieczyła GRN. Roboty trwały też po godzinie 15, kiedy to samochody PKS przywoziły lu-

dzi z kombinatu. Nie brakło mieszkańców, którzy na poszerzenie drogi przeznaczali części swoich działek lub zabudowań, np. Władysław Kelner z Zakładu Syntezy sam rozburił stary budynek i wyciął drzewa, by droga nie musiała być skrzyżowana. Również z tego samego zakładu Stanisław Kuboń przeznaczył pod drogę kawałek gruntu. Przy budowie drogi wyróżnili się pracownicy „Azotów” — Michał Michałek (Zakład Elektryczny), Michał Gostek (Polspalanie), Tadeusz Kuboń (ZBACH), Józef Kuboń (SOWI), Michał Kuboń (gł. mechanik). W samym Komitecie budowy drogi, któremu przewodniczył Jan Witek, działało aż 8 pracowników ZA.

(Zyk)

Odpowiedzi redakcji

Bolesław Król, Tarnów, ul. Kłikowska. List otrzymaliśmy. Przekazane informacje wykorzystamy. Oczywiście prosimy o dalszą korespondencję.

Stanisław Hebda. List przeczytaliśmy z uwagą. Nie możemy zgodzić się z wszystkimi jego wnioskami. Z gospodarką finansową „Unii” można zapoznać się co roku na zebraniu sprawozdawczym klubu.

Sądzimy, że nie będzie to ostatni list.

Redakcja

Komunikat OZR

Zgodnie z postulatami klientów, kierownictwo OZR zawiadamia, że pawilon handlowy przy ulicy Czerwonych Kłonów, będzie począwszy od dnia 14 lipca czynny w każdą niedzielę w godzinach od 6.00 do 10.00.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym Henryka BIGOSA, a szczególnie Radzie Zakładowej i radzie oddziałowej wydziału gazowego serdeczne podziękowania składa

RODZINA

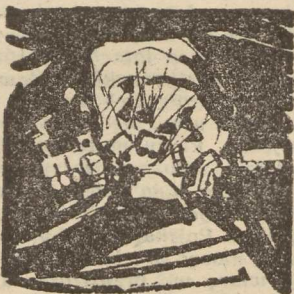
(Ciąg dalszy ze str. 1)

kraju, o którym z rzadka dochodziły ich wieści. Z zuchowatych w dzień, pierwszych do pracy, tańca i śpiewu paljaczków stawali się znów tym czym właściwie byli — bezbronnymi młodzikami, nieledwie dziećmi. I snił im się dom rodzinny, cichy, spokojny jakim był niegdyś. A wczesnym rankiem znów wychodzili do pracy dzia-

NAJKRÓTSZA DROGA

skim, młodym krokiem z wesołym gwizdem na ustach i zuchowato przekrzywionymi na bakier czapkami. Gdy młodzi Rosjanie mówili o czynach wojennych swych starszych braci i ojców, oni rewanżowali się opowieścią o najstarszym z nich Stanisławie.

Onże po klęsce września poszedł na wojnę daleką przez Rumunię, Węgry, Włochy i morza do Francji, gdzie bił się znów do końca. Po jej upadku szlakiem tyścy dobrnął na wyspy brytyjskie, aby dalej walczyć. Zwykły tułacz los polskiego żołnierza.



O formowaniu armii Andersa dowiedzieli się już po fakcie. O tych chwilach mówi Krzysztof Ciepły niechętnie i półgębkiem. Zwykli, szarzy radzieccy ludzie nie rozróżniali złożoności polskich losów, kompleksów, polityki sanacyjnych tuzów, ambicji niewyżytych wodzów, teorii dwóch wrogów. Nic w tym zresztą dziwnego — nie orientowali się w niuansach i politykierstwie również Polacy rzuceni losami wojny na tereny Związku Radzieckiego i gdzie indziej. Chcieli przede wszystkim bić śmiertelnego wroga. Ta chęć wspólna była wszystkim.

W okupowanym kraju codziennie ginęło 2900 Polaków. Naród był zagrożony w swej biologicznej substancji. Naczelnym zagadnieniem stało się jak najszybsze pokonanie niemieckiego faszyzmu i wyzwolenie krwawiącego kraju. Tej, zdawać się mogło najprostszej sprawy, nie zrozumieli ograniczenia klasowym egoizmem i interesem, ludzie — najbardziej przecież do tego predestynowani, bo sprawujący władzę.

Słuchali więc bracia ciężkich jak kamień słów „Polacy uciekli” i czekali na swoją niezasłużoną krzywdę i za krzywdę swych rodaków, którzy przecież wcale nie chcieli ani uciekać ani czekać z bronią u nogi. Milczeli, bo nic nie mogli odpowiedzieć, nawet gdyby chcieli — sami nie mogli rozgrzyść tego tragicznego paradoksu. Więc przy pierwszej nadarzającej się okazji zgłosili się do Wojenkomatu, aby na ochotnika wstąpić do Armii Czerwonej. Odesłano ich z kwitkiem. Nie dali jednak za wygraną, ponawiali swoją prośbę.

... Wczoraj łach mundur dziś nadszedł czas pora iść...

Za którymś tam razem, wiosną 1943 roku starszy lejtnant ze szczera radością w głosie oznajmił im nieoczekiwaną nowinę.

Organizuje się nowe Wojsko Polskie, możecie doń wstąpić.

Poczekali jeszcze kilka dni i sporą grupą kilkunastu rodaków wraz z przewodnikiem Rosjaninem ruszyli do dalekich Siel nad rzekę Okę. Gdy po kilkunastu dniach podróży w piękny, czerwcowy dzień ujrzeli biało-czerwona flagę, spazm wzruszenia chwycili ich za gardło i nie kryli wcale łez spływających po policzkach.

Jeszcze w swych cywilnych łachach oczekiwali z niecierpliwością na kupców-oficerów różnych rodzajów broni, werbujących do swych formacji. Pomogło obznajomienie się z traktorem, dostali się do I pułku czołgów. Krzysztof rozpoczął szkolenie jako radiotelegrafista czołgu T-34. Do usilnej, wytężonej pracy nie trzeba było nikogo napędzać. Na zajęciach politycznych dowiedzieli się szczegółowo okrutnej, aż nie do uwierzenia prawdy o co-

dziennym życiu kraju. O masowych agzekucjach, łapaniach, o Oświęcimiu, Majdanku, o wysiedleniu chłopów Zamojszczyzny, głodzie, o okrucieństwie okupanta. Poraził ich strach, nie o siebie, mimo że za niedługo mieli walczyć. Oni przecież dostali broń — nie staną przeciw oprawcom z gołymi rękami. Bali się o swoich najbliższych, bezradnych i wydanych na śmierć, o boży, ponieważ. Za strachem przyszła nienawiść, śmiertelna nienawiść i czekali tylko tego szczególnego dnia i godziny, aby dopaść wroga, aby go zdusić i utorować drogę do domu, do swoich.

Ten dzień nadszedł 12 października 1943 roku pod wsią Lenino. Krzysztof Ciepły wraz ze swym I pułkiem czołgów nie brał bezpośredniego udziału w bitwie. Tylko ich „siedemdziesiątki piątki” wspierały ogniem tyraliery żołnierzy w zielonych mundurach z białym, piastowskim orłem na hełmach — nazwanym przez radzieckich towarzyszy „kuricą”. „Maładcy” — to opinia radzieckich towarzyszy, którzy widzieli brawurowy szturm rodaków, wyzwoliła go z kompleksu niezawinionej winy. Zresztą teraz już wiedział i wiedział więcej o rozłamie w widzeniu przyszłej Polski — starej, jasniepańskiej z polonizacją kresowej ludności i nowej, demokratycznej opartej na sojuszu ze wschodnim sąsiadem.

Mało było w tej ludowej masie, z jakiej składało się Wojsko Polskie w ZSRR ludzi z wykształceniem, obznajomionych ze współczesną techniką. Z tego też względu tuż po pierwszej batalii skierowano braci Ciepłych do Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych najpierw w Białymostku a potem w Riazaniu. Znowu wkuwanie od rana do wieczora. Radzieccy oficerowie, weterani walk, opiekowali się swoimi podopiecznymi niczym kokoszki piskletami. Nie wymagali od elewów znajomości technicznych terminów chodziło im tylko o to, aby dobrze znali działania skomplikowanych mechanizmów.

Sojusznicy zdobyli serca nie tylko swoich instruktorów. Także okoliczna ludność upodobała sobie zdyscyplinowanych, trzaskających obcasami i całujących w rękę podchorążaków w rogaty czapkach z „kuricami”. Organizowały więc dziewczęta wieczorki taneczne i niejedna nawiązała się miłość w dalekim Riazaniu. Zapraszani na tańce i do domów poznawali coraz lepiej szczerą rosyjską gościnność i nieraz pochylali głowę słysząc pieśń: „Człowieku, tyś synem i starszym kobiet, których synowie gdzieś tam na froncie narażali się codziennie na śmierć.”

Na wiosnę 1944 roku Krzysztof Ciepły zostaje chorążym — dostaje nowy mundur, pistolet TT, chrześcący nowością, sztywny skórzany pas z kaliczką i mianowany zostaje instruktorem w formującym się 3 szkolnym pułku czołgów koło Sum. Po przyspieszonym szkoleniu załóg awansuje na dowódcę plutonu i dowodzi trzema stalowymi kolosami — ciężkimi czterdziestotonowymi J.S.

... A stąd, niedaleko już do grających wierzbowych zbóż...

Na ziemię polską wkroczyli w rejonie Włodawy w drugiej połowie lipca, witani kwiatami, łzami i pocałunkami wdzięczności od swoich, od Polaków. Była im ta wdzięczność, łzy i kwiaty największym darem i nagrodą, którą by wtedy na nic innego nie zamienili. Ich czołgi ukwiecone były kwiatami polskiego lata — najwięcej malwami i czerwonymi makami. Takimi, jakie zakwitły na grobach ich rodaków na dalekim cassinowskim cmentarzu.

Niemalże w tym czasie brat Krzysztofa i Mieczysław — Stanisław wyładował we Francji i wraz ze swoją jednostką I Dywizji Pancerną przygotowywał się do oswobodzenia Francji, Belgii i Holandii.

I ich witali kwiatami, łzami i pocałunkami, butelkami szampana, koniaku, calvadosami. Choć woleliby swoje łachy i czerwisty czarny, ale pachnący Polską, gion chleba.

Wreszcie 21 lipca witani euforią radości wjechali czołgiści do Chełma. Na drugi dzień przeżyli chwilę największą...

... dowódca brygady kawalerii płk. Radziwonowicz wprowadził na trybunę niewysokiego, szarego człowieka. Ten, pełen zakłopotania, bezradnym jakby gestem zdjął kapelusz i setki ludzi na placu obnażyły głowy. Człowiek na trybunie drżącym z przejęcia głosem zaczął czytać z trzymanej w ręku kartki... MANIFEST POLSKIEGO KOMITETU WYZWOLENIA NARODOWEGO...

Szary, wynędzniały wojna ludzki tłum słuchał w sakralnym niemal skupieniu słów MANIFESTU, który prze-

Polityczne Plenum

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dzieli korekty do tych zamierzeń. Jak mi wiadomo również w pozostałych podkomisjach toczyły się bardzo polemiczne dyskusje. Tezy zostały przyjęte jednogłośnie tak na komisji jak i na Plenum.

— Jest już po Plenum, a przed Zjazdem. Jakie zadania uważa Towarzysz za najpilniejsze do realizacji?

— Skoro Zjazd odbędzie się już za niepełne 4 miesiące, zachodzi potrzeba pełnej mobilizacji całej partii, szczególnie aktywnie partyjnego wokół przeniesienia i przedyskutowania Tez. Nie są one bowiem zamkniętym programem partii, ale bogatym w treści ideowe i polityczne dokumentem, który poddany będzie ogólnopartyjnej i ogólnonarodowej dyskusji. Chodzi o sprawy ważne dla wszystkich. Przeprowadzona w Tezach analiza szczegółowy program. Wszystkie podstawowe organizacje partyjne w województwie odbędą minimum trzy zebrania, na których członkowie zapoznają się z Tezami, organizacje społecznych i dyskutują je i wysuną

partii — są to sprawy obchodzące cały naród, którego kierowniczą siłą jest partia klasy robotniczej. Chodzi więc o dotarcie do treści Tez do każdego środowiska, dostosowanie z konieczności ogólnego charakteru Tez do konkretnych warunków pracy załóg fabrycznych, środowisk twórczych, urzędów. Chodzi o wzbogacenie Tez własnymi przemysleniami. Chodzi o pełną realizację zasad demokracji socjalistycznej, która zasadza się na czynnym uczestnictwie i wpływie ludzi pracy na życie kraju i państwa.

— Tej olbrzymiej pracy jak również dalszemu przygotowaniu do V Zjazdu muszą być nadane odpowiednie ramy organizacyjne.

— Oczywiście! Został już opracowany i zatwierdzony przez Egzekutywę KW szczegółowy program. Wszystkie podstawowe organizacje partyjne w województwie odbędą minimum trzy zebrania, na których członkowie zapoznają się z Tezami, organizacje społecznych i dyskutują je i wysuną

wnioski. Odbędzie się szereg spotkań środowiskowych z aktywnymi partyjnymi i prelekcji. W czasie zebrania POP wybrani zostaną delegaci na powiatową konferencję partyjną, a tam na wojewódzką. Konferencje powiatowe i wojewódzkie odbędą się w październiku. Z Tarnowa wybranych zostanie na V Zjazd siedmiu delegatów, z czego po jednym delegacie wybiorą na konferencjach zakładowych organizacje partyjne Zakładów Azotowych i Zakładów Mechanicznych. Ogółem w województwie krakowskim 18 zakładowych organizacji uzyskało prawo bezpośredniego wyboru delegatów na V Zjazd.

Trudność w przeprowadzeniu dalszych przygotowań do V Zjazdu wynika przede wszystkim z okresu w jakim się te przygotowania odbywają. Sezon urlopowy w pełni, lato nie sprzyja tego rodzaju działalności. Wymagać więc będzie ta kampania tym większego zaangażowania całego aktywu partyjnego.

Rozmawiał: E. Głomb

szedł do historii jako LIPCOWY. Słuchał tej najlepszej z najlepszych nowin — ziemia dla chłopów, fabryki dla robotników, władza dla ludu...

Byli odurzeni tą nowiną ale i trochę nieufni. Już raz, po pierwszej wojnie światowej obiecywano im reformę rolną, obiecywano im ziemię.

Była jednak w tym skupionym milczeniu ludzkiej gromady uparta wola dopilnowania własnymi siłami realizacji tych obietnic.

Czołgiści pozostali jeszcze w Chełmie długo. Organizowali i szkolili I Korpus Pancerny. Zresztą nie tylko prowadzili zajęcia szkoleniowe. Dla wyzwolonej ziemi nie nadszedł jeszcze dzień pokoju.

Trzeba było bronić tej do granic wytrzymałości skrwawionej ziemi.

Zagrażały nie tylko ukraińskie bandy. Do walki z młodą władzą ludową stanęły nie tylko najbardziej reakcyjne odłamy podziemia NSZ. Również przedstawiciele rządu londyńskiego nie chcieli rezygnować ze swej koncepcji społecznych i politycznych. Nawoływali do sabotażu nawet władzy i reform przez nią wprowadzonych.

Spełniał więc Krzysztof Ciepły nie tylko rolę dowódcy plutonu czołgów, specjalisty od skomplikowanych stalowych mechanizmów. Musiał dla swoich podkomendnych — nieraz przecież starszych od niego — być ojcem, matką i nauczycielem, tłumaczyć jakże wiele wątpliwości — choć i sam przecież nie wszystkie rozstrzygnął wtedy w swoim sercu i sumieniu.

Jak niegdyś jego radzieccy instruktorzy, opiekował się swymi podchorążakami starając się im przelać nie tylko jak najwięcej wiedzy i doświadczenia, ale także zaopatrzyć ich w mundury i żywność, co nie było rzeczą najłatwiejszą w wygłodzonym kraju.

Za najlepsze wyszkolenie szkolonego plutonu dostał Krzysztof Ciepły w nagrodę tygodniowy urlop i wyjazd do Lwowa do rodziców. Zastał ich szczęśliwie w zdrowiu. Zniknął tylko z domu najmłodszy brat — Tytus. Jak się później okazało chciał się dostać do

wojska na Zachodzie, zaszedł aż do Jugosławii, gdzie wierny rodzinnej tradycji walczył w titowskiej partyzancie.

Na front poszli bracia w kwietniu 1945 roku — forsować Nyse.

Krzysztof był podporucznikiem, dowódcą plutonu zwiadu III Brygady I Korpusu Pancernego. Szedł dobijać faszystowską bestię w jej ostatnim legowisku — Berlinie. Przeszedł cały szlak bojowy — Nysa, Budziszyn, Drezno, Mielnik.

Polska II Armia i I Korpus Pancerny zaciekle broniły skrzydła radzieckich armii zdobywających Berlin, przed nacierającymi oddziałami Schörnera.

Walki były zacięte i krwawe. Przekonał się o tym dosłownie na własnej skórze pod Usmendorfem podporucznik Krzysztof Ciepły. W walce z niemieckimi „niszczycielami czołgów” został zraniony. Ale on i jego załoga uratowali czołg i zniszczyli siedmiu jeńców z pięcioma pancernymi.

Za czyny bojowe odznaczony został już porucznik Krzysztof Ciepły, dowódca kompanii czołgów, Krzyżem Walecznych, Srebrnym Medalem Zasłużonym na Polu Chwały, Medalem za Odrę, Nyse, Bałtyk, Odznaką Grunwaldu oraz radzieckimi „Za wzięcie Berlina”, „Za Pobjedę”.

Po wojnie wraz ze swoją jednostką stanął w Tarnowie i brał udział w walce z banderowcami. Obecnie kapitan rezerwy Krzysztof Ciepły jest kierownikiem zaopatrzenia inwestycji w naszym kombinacie. Brat Mieczysław osiedlił się na Śląsku, gdzie także mieszka partyzant z Jugosławii Tytus.

Stanisław doszedł w I dywizji tylko do Wilhelmshaven. Po wojnie osiedlił się w Stanach Zjednoczonych gdzie zginął potracony przez samochód podczas uroczystości obchodów święta Kościuszki.

Droga Krzysztofa była najkrótsza.

WACŁAW FELEKSY

PANCERNI

Nr 29 (1943)

NA I DEMOKRATYCZNĄ — DO BOJU, CZOŁGIŚCI!

Zwycięski bój z pieślarzami

Załoga ppor. Ciepłego uratowała czołg i zniszczyła tryków

(Dł. naszego specjalnego korespondenta wojennego)

Wielki sukces wojenny, a przede wszystkim, sukces polityczny dla naszej armii, który przyniósł nam zwycięstwo nad trykami, który przyniósł nam zwycięstwo nad trykami, który przyniósł nam zwycięstwo nad trykami...

Wielki sukces wojenny, a przede wszystkim, sukces polityczny dla naszej armii, który przyniósł nam zwycięstwo nad trykami, który przyniósł nam zwycięstwo nad trykami, który przyniósł nam zwycięstwo nad trykami...

Wielki sukces wojenny, a przede wszystkim, sukces polityczny dla naszej armii, który przyniósł nam zwycięstwo nad trykami, który przyniósł nam zwycięstwo nad trykami, który przyniósł nam zwycięstwo nad trykami...

Wielki sukces wojenny, a przede wszystkim, sukces polityczny dla naszej armii, który przyniósł nam zwycięstwo nad trykami, który przyniósł nam zwycięstwo nad trykami, który przyniósł nam zwycięstwo nad trykami...

Wielki sukces wojenny, a przede wszystkim, sukces polityczny dla naszej armii, który przyniósł nam zwycięstwo nad trykami, który przyniósł nam zwycięstwo nad trykami, który przyniósł nam zwycięstwo nad trykami...

Wielki sukces wojenny, a przede wszystkim, sukces polityczny dla naszej armii, który przyniósł nam zwycięstwo nad trykami, który przyniósł nam zwycięstwo nad trykami, który przyniósł nam zwycięstwo nad trykami...

Likwidacja

„zapomnianego frontu”

Artykuł pisma „Pancerni” o dzielnej załodze ppor. Ciepłego

PROCZ SZCZUPLEJ garstki ludzi pracujących zawodowo jako dziennikarze i licznych korespondentów dostarczających sporadycznie materiały, które najczęściej wymagają opracowania, zgrupowało się przy naszej redakcji kilkanaście osób — stałych współpracowników. Znakomita większość z nich wchodzi w skład kolegium redakcyjnego — nakreśla profil pisma, służy nam swoją radą i pomocą, podejmuje problematykę zgodną ze swoimi zainteresowaniami. Są w tej grupie ludzie najróżniejszych zawodów, zainteresowań. Znaleźć wśród nich można robotnika, pracownika aparatu partyjnego. Są inżynierowie, technicy. Jest socjolog i pedagog pracy. Pisuje literat pracujący jako urzędnik i sędzia z zamiłowaniami literackimi, a także działacz związkowy i pracownik kultury.

Tym, co ich łączy, to żarliwy bakcył dziennikarski, pasja przeciwstawiania się zastalym formom i stosunkom, społeczna chęć przekształcania rzeczywistości.

Z tymi ludźmi, których jest także duża zasługa popularności naszego pisma, chcielibyśmy z okazji jubileuszowego 200 numeru zapoznać naszych Czytelników.

Etatowym niemal członkiem kolegium redakcyjnego jest Zenon Dziuban, pracownik działu sprzedaży. Ma on za sobą najdłuższy staż w pracy redakcyjnej, gdyż zaczynał tę pracę w 1941 roku, kiedy jeszcze niektórych pracowników „Tarnowskich Azotów” nie było na świecie, a inni łącznie z naczelnym gonili w krótkich porciach. Wprawdzie może ktoś mniej zorientowany powiedzieć, że akurat w tym czasie nasz kraj był okupowany, a polskie gazety nie wychodziły. Oczywiście nie wychodziły oficjalnie, jednakże istniała podziemna prasa i w Tarnowie wychodziły, wówczas aż trzy pisma. Periodyk, w którym prowadził redakcyjną, dziennikarską i literacką pracę Zenon Dziuban, opracowany był i drukowany na powielaczu w kombinacie.

Stalym współpracownikiem „TA” jest Zenon Dziuban od pierwszych chwil powstania pisma, jak również od początku wchodzi w skład kolegium. Pozostał wierny swoim upodobaniom literackim, a jego powieść „Awantura o tarnowski gród” drukowana w naszym piśmie zyskała mu uznanie Czytelników.

Jest Zenon Dziuban pilnym uczestnikiem każdego posiedzenia kolegiów (co nie o każdym można powiedzieć) i bierze w nich aktywny udział wpływając na linię pisma.

Wprawdzie dużo później, bo w latach pięćdziesiątych, ale również wcześniej, bo jako młody, odbywający służbę wojskową człowiek, rozpoczął współpracę z prasą, nasz stały współpracownik i członek kolegium redakcyjnego sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Roman Osuch. Jako żołnierz WOP nawiązał kontakt z redakcją wrocławskiego dziennika „Słowo Polskie”, którego przez okres kilku lat był stałym i cennym korespondentem. Po powrocie do Tarnowa podjął pracę w zakładowym radiowęźle. Był organizatorem i naczelnym redaktorem drugiej edycji pisma wydawanego w kombinacie, którego nazwa brzmiała „Panorama Azotów”.

Równolegle współpracuje z prasą krakowską i centralną. Jest więc współpracownikiem „Tempa”, pisze regularnie do katowickiego „Sportu”.

Zainteresowanemu sportowym pozostał wierny w „Tarnowskich Azotach”, pisze regularnie, co tydzień swoje komentarze sportowe, które wzbudzają wiele kontrowersji, co świadczy, że są one pilnie czytane.

Jako sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR pisze również na tematy partyjne. Należy także do jednych z najpilniejszych uczestników zebrań kolegiów, gdzie jego przekorny głos służy o wiele lepiej sprawie poprawy stylu pisma, niż miodowe słowa pochwały.

Stalym współpracownikiem pisma jest Stanisław Mrozik, działacz związkowy, do niedawna pracownik Rady Zakładowej kombinatu — jeden z najbardziej popularnych i lubianych osób w Zakładzie. Stasiu — jak o nim mówią wszyscy, którzy go znają — opiekował się z ramienia Rady Zakładowej wszystkimi zespołami Domu Kultury, co najważniejsze potrafił zdobyć sobie nie tylko sympatię młodzieży, ale także — co jest o wiele trudniejsze jej zaufanie. Do pana Stasia szli, jak w dym wszyscy, którzy mieli jakąkolwiek trudność, troskę, zmartwienie. Pan Stasiu pomógł,

poradził, pocieszył. Będąc członkiem kolegium redakcyjnego starał się zawsze rozsądnym i wyważonym osądem, nie raniąc nikogo wnioskami w meritum sprawy stosując zawsze argumenty ad rem a nie ad personam.

Niestety, ciężka choroba serca wyrwała go z czynnej pracy zawodowej i społecznej z wielką szkodą dla kombinatu i naszej redakcji. Jednakże nawet ta ciężka przypadłość nie skłoniła go do rezygnacji z opracowań krzyżówek, które nam przysyła — ku radości licznych zwolenników tej rozrywki — co tydzień.

Chociaż mgr Marian Flasiński nie wchodzi w skład kolegium, jest jednym z najregularniejszych współpracowników „TA”. Jego cotygodniowe felietony pt. „Z sali sądowej” należą do najpoczytniejszych.

Na co dzień jest mgr Marian Flasiński sędzią Sądu Powiatowego, co daje mu najbardziej aktualne, a zarazem typowe materiały do obserwacji i przelania na papier.

Praca dziennikarska to jego najmilsze hobby, któremu oddaje się z zamiłowaniem i na tej niwie osiąga duże sukcesy dzięki wysokim umiejętnościom obserwacji. W stosunkach towarzyskich czarujący, pełen humoru, dowcipu i radości życia. Mówiąc stylem radiowych sprawozdawców — żałujcie państwo, że go nie znacie (naturalnie o sobię).

Podobnie zajmującym członkiem jest mgr inż. Zbigniew Tumiłowicz „żelazny” członek kolegium redakcyjnego.

Z zamiłowania jest turystą, a właściwie to globtroterem. Objeździł całą niemal Europę, bądź

REDAKCYJNA RODZINA

ją z redakcją. Byłem bardzo zadowolony z zaproszenia mnie do tej współpracy, gdyż pozwoliło mi to na kontynuację mojego zamyślenia do „pióra”. Będąc jeszcze pracownikiem DOKP — Katowice w latach 1948 — 50 pisałem do „Trybuny Robotniczej”, „Fundamentów”, „Poznaj Świat” i „Wiadomości Wędkarskich”. W naszych „TA” umieściłem w okresie swej z nimi współpracy około 60 artykułów i informacji. Szczególnie interesują mnie stosunki międzyludzkie, ekonomika i bezpośrednio zagadnienia produkcyjne.

Pytacie Kolego czym zajmuję się i co interesuje mnie poza pracą zawodową i grzymoleńcem? Przyznam się, że jestem melomanem, interesuję się muzyką i wokalistyką. Zaangażowany jestem w pracę społeczną w zakresie budownictwa społecznego, w „Społecznym Komitecie Budowy Obiektów Kulturalnych i Sportowych”, gdzie spełniam powierzone mi funkcje sekretarza oraz w działalności w Radzie Kultury przy ZDK, gdzie jestem przewodniczącym.

Pragnąłbym zwracać się do Czytelników „TA” zaapelować o to, by grono współpracowników — korespondentów naszej Jubilatki do pięćsetnego numeru

misji kultury, oświaty i sportu Rady Zakładowej Janusz Sieczko. Mimo młodego wieku jego działalność dziennikarska datuje się od współpracy z centralnym pismem studentów „Politechniką”, którego był przedstawicielem, podczas studiów w Gliwicach. Przez pewien okres czasu był etatowym pracownikiem „TA”. Ostatnio przeszedł do pracy w Związkach Zawodowych. W swej działalności dziennikarskiej porusza bardzo szeroką problematykę zagadnień — od młodzieżowych, przez produkcyjne, kulturalne do sportowych.

Należy do naszych najbardziej aktywnych współpracowników, cenionych za ostre i wyrobione pióro; (autor ostatniej szopki).

Współtwórcą „Tarnowskich Azotów” przez okres kilku lat był Edward Urban, który wiele energii poświęcił staraniom o uruchomienie pisma. Jego artykuły sygnowane nazwiskiem, bądź literkami EU, pojawiały się regularnie na łamach „TA”. Przez pewien okres czasu nieco o nas zapomniał, jednakże ostatnio zaktywizował swą działalność dziennikarską, zajmując się problematyką elektryków Zakładu Kaprolaktamu oraz gromieniem bałaganu, niechlujstwa i niedbaństwa.

Zaraz po swym przyjeździe do pracy w kombinacie, nawiązała z nami współpracę mgr Teresa Denis — Kolek socjolog zakładowy. Poruszała ona bardzo istotne sprawy stosunków międzyludzkich. W dużym stopniu jej to zasługa, że zwrócono w naszym Zakładzie większą uwagę na trudną i odpowiedzialną pracę mistrza.

Ostatnio pozyskaliśmy szereg współpracowników, a do najcenniejszych zaliczamy Andrzeja

stały współredaktor, serdeczny przyjaciel zespołu, stały członek kolegium redakcyjnego. I z jego współpracy wcale nie zamierzamy rezygnować i w dalszym ciągu na niego liczymy.

Może nie z regularnością zegarka, ale dość często pisują do „TA” inż. Jerzy Górka, inż. Marian Faber, mgr Gustaw Zyder, Barbara Wąsik, inż. Jan Wiśniewski, inż. Tadeusz Jagiełło i inni.

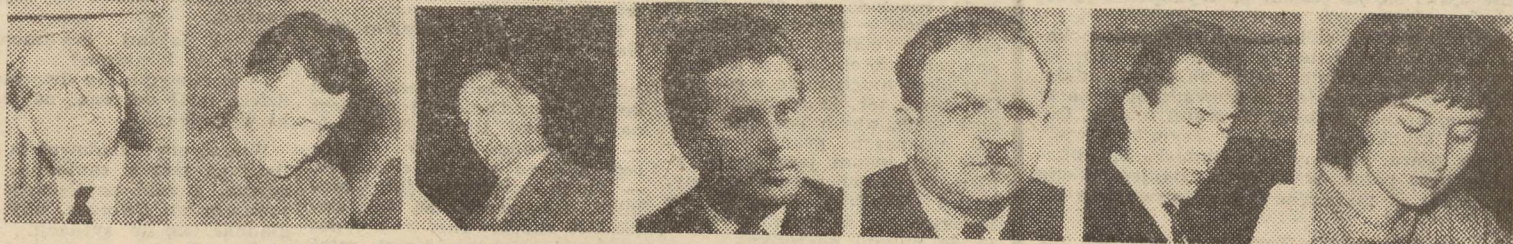
Mimo nawału zajęć i obowiązków znajdują czas na opra-

jeden z najaktywniejszych współtwórców gazety, później cowanie artykułów dla naszego pisma poseł na Sejm dyrektor kombinatu mgr inż. Stanisław Opalko, sekretarz KZ PZPR tow. Ryszard Koziół, przewodniczący Rady Zakładowej tow. Stanisław Kurowski, przewodniczący Rady Robotniczej mgr inż. Józef Gwizdak.

O stronę graficzną dbają: Stanisław Sumara, którego karykatury, rysunki i winiety niejedną już rozjaśniły stronę — oraz Władysław Burkat i ostatnio Henryk Bałut.

Stalymi dostarczycielami materiału ilustracyjnego są Feliks Stupianek, Stanisław Chabior oraz Jan Iwański — pracownicy komórki fototechnicznej, a od czasu do czasu dostarczają nam zdjęć: J. Wićcek, J. Bergman, Cz. Knapik, A. Czajka, J. Komenda i wielu jeszcze innych.

Od początku makietuje gazetę i dba o jej graficzny układ — oceniany zresztą przez ogół pozytywnie red. Zygmunt Klatka z Rzeszowa, a nasz redaktor techniczny. Do naszej wielkiej redakcyjnej rodziny należą drukarze z Rzeszowskich Zakładów Graficznych, którzy starają się jak najlepiej i najstaran-



A oto niektórzy z naszej redakcyjnej rodziny. Od lewej: Zenon Dziuban, Roman Osuch, Stanisław Mrozik, Marian Flasiński, Bogusław Witkiewicz, Jerzy Szawica, Teresa Denis-Kolek.

Szymkiewicza z KP PZPR w Tarnowie. Tow. Szymkiewicz napisał szereg interesujących pozycji z zagadnień życia partyjnego, z historii KPP w Tarnowie, zbliżając problematykę partyjną, a także kulturalną naszym Czytelnikom.

Całkiem świeżej daty współpracownikiem naszej redakcji jest aparatowy z kaprolaktamu Franciszek Kocik, poruszający w swych artykułach i felietonach (list do Wacusia) ujemne zjawiska w naszym kombinacie.

Regularnie o wykonaniu planu i innych problemach ekonomicznych donosi nam mgr Henryk Szyk, z planowania.

Ostatnio osiadł nieco na laurach dziennikarskich nasz bardzo ceniony współpracownik mgr Zbigniew Jeż, wieloletni członek kolegium, oraz inżynierowie: Zbigniew Przybycień i Czesław Stachurski.

Chcemy zapewnić, że wcale nie zamierzamy łatwo rezygnować z ich współpracy i o dalsze materiały, zawsze mile przez nas i zapewne Czytelników widziane będziemy natęczyli się domagać.

Podobnie jak wymienieni „zaniedbał się” w swych społecznych wobec redakcji obowiązkach Czesław Pasula, niegdyś

niej „złożyć”, „złamać” i wydrukować „Tarnowskie Azoty”.

Wreszcie należą do niej zakładowi kolporterzy, którzy rozprowadzają świeże, pachnące jeszcze farbą drukarską egzemplarze do najodleglejszych komórek zakładowych.

Wszystkim tutaj wymienionym, jak również tym których nie umieściliśmy, serdecznie dziękujemy za trud i wysiłki włożone we współredakcję naszego wspólnego pisma.

Mając już sporą ilość współpracowników zachęcamy i innych do częstszego pisania, dzielenia się z nami uwagami zarówno pozytywnymi jak i krytycznymi, ze swego miejsca pracy w kombinacie. Zapewniamy Czytelników — potencjalnych współpracowników, że każdy sygnał, list, korespondencja czy artykuł jest starannie i z uwagą czytany i analizowany. Nasze łamy stoją otworem dla Czytelników.

REDAKCJA

Nikt świtu nie powstrzyma

(Ciąg dalszy ze str. 6)

— Ja nie o reformę się boję — odparła cicho — ale o nas. Co z nami będzie?

Wtedy Zapert począł gładzić jej włosy i jasne kosmyki przesypywał między palcami, aż dziewczyna drżąca rozplakała się nad tą dolą nieubłaganą, która niesie nadzieję i niepokój, radość i cierpienie.

A gdy Zapert wracał przez uspiąną wieś zatopioną w marzeniach o bliskiej już przyszłości, zagroziło mu drogę dwóch mężczyzn.

— Chwileczkę — mruknął wyższy — i padły dwa strzały. Niższy kopnął leżącego.

— Pańskiego gruntu ci się zachciewa chacie? Naści, żryj, aż się udławisz.

... Okno szarzało, rozjaśniane wstającym dniem. Zapert już tego nie widział, szkliste oczy nie odbijały brzośku.

Siostra podeszła do okna i przez lzy patrzyła na wstający świt, którego nikt powstrzymać nie zdoła.

— Boję się. Grozę, że wszystkich czerwonych wybija...

— Nie ma takiej kuli, żeby wstrzymać reformę! Czego się tu bać?

Po nowe laury?

Chyba tak! Znając przecież dotychczasową pozycję zespołów DK „Azotów” w ruchu amatorskim w resorcie chemii, można śmiało powołać tytuł pobawiającego zapytania. Ale przecież nigdy nie wiadomo, tym bardziej, iż tego roku V Festiwal Piosenki i Muzyki Chemików zostanie przeprowadzony w nieco innej formie.

Najpierw odbędą się prze-głady rejonowe. Tarnowianie udadzą się pod koniec września br. do Debicy, by tam z innymi zespołami i piosenkarzami z województwa: kieleckiego, rzeszowskiego i krakowskiego walczyć o udział w finale. Świerzokowski DK mają reprezentować „Filipy”, „Czarne jaskółki” i ewentualnie kwartet M. Wachowicza oraz pięciu solistów. Final imprezy przewiduje się w Grudniadzu. Aby jednak odnieść sukcesy w tym festiwalu, trzeba już teraz zabrać się do solidnej pracy, a tego w tej chwili nie widać. Powie ktoś — „są wakacje, trzeba odpoczywać”. Racja, ale wrzesień już za pasem i w początkach sierpnia powinno wznówić się solidne przygotowanie.

Mogę tu czytelnikom zdradzić pewną informację. Kierownictwo DK czyni już starania, by przyszłoroczny festiwal (szósty z rzędu) odbył się w nowo oddanym Domu Kultury, a dla jego uatrakcyjnienia zamierza zaprosić do Tarnowa ekipy amatorów z bratnich zakładów chemicznych. Taki „Koncert Przyjaźni”, planowany z okazji 40-lecia istnienia „Azotów”, będzie mógł dojść do skutku oczywiście pod warunkiem ukończenia na czas choćby części wznoszonego obecnie Domu Kultury.

Kyz.

MARK TWAIN I POLSKI WYNALEZCA

Przed 70 laty, w 1898 r. w Wiedniu spotkali się wielki amerykański pisarz Mark Twain oraz polski wynalazca Jan Szczepanik. Ten ostatni, żyjący w latach 1872—1926, zdobył duży rozgłos różnymi pomysłami. Nawet zazdrośni uczeni niemieccy nazywali go genialnym wynalazcą.

Celem spotkania miało być zainwestowanie kapi-

tału Twaina w produkcję gobelinów systemem Szczepanika. Zamiar ten nie został zrealizowany. Jednakże Polak i Amerykanin nawiązali przyjacielskie stosunki. Szczepanik utkał jedwabny gobelin, przedstawiający Marka Twaina. Wspomina o tych sprawach w swym notatniku sam Twain. Wydarzenie to przypominał w książce, poświęconej Szczepanikowi, radziecki historyk techniki filmowej Władysław Jew-siewicki.

Na kulturalnej łączce

Świeży powiew

Z działalnością oświatową w naszym środowisku było dotąd nie najlepiej. Niedomagania w tym względzie różniły różne przyczyny, często obiektywne, a nieraz zależne od ludzi czy czynników tym trudniących się. Bywało, że każdy sobie rzepkę skrobał. Robił coś Dom Kultury, Rada Zakładowa przedsiębiorstwa, Zarząd Kombinatu ZMS, szkoły w dzielnicy i inne jeszcze organizacje. Brakowało jednak wspólnego, przemyślanego programu działania, a wiele zamierzeń było nie potrzebnych, źle pomyślanych lub po prostu dublujących się. Nie „na zdrowie” wpływało rozproszenie sił i środków.

Dobrze więc się stało, że komisja kultury i sportu przy Radzie Zakładowej Kombinatu postanowiła przeciąć ten mocno związany „węzeł gordyjski”. Zaproponowała ona wszystkim instytucjom i czynnikom prowadzącym w środowisku działalność oświatową złożenie swoich propozycji i planów w tym zakresie, podanie sposobu ich realizacji oraz środków i sił, jakimi do realizacji tych celów dysponują. W tonie komisji wybrano zespół, który zbierze wszelkie propozycje, opracuje jeden mądry plan i we wrześniu, u progu nowego sezonu, przedstawi go do akceptacji wszystkim zainteresowanym.

Ta pierwsza, niezwykle w świerzokowskim środowisku cenna inicjatywa, winna przynieść spodziewane rezultaty, jednak pod warunkiem, że wszyscy kontrahenci jeszcze nieistniejącego porozumienia podesąd poważnie do tych zagadnień, przedstawia swoje typy i zechcą dalej współpracować w realizacji wspólnego programu w działalności oświatowej, który byłby prowadzony wśród załogi kombinatu, ich rodzin i samej dzielnicy oraz we wsiach zamieszkałych licznie przez pracowników „Azotów”. (Zyk)

bara B. idzie na parę lat do więzienia...

Zanim sprawa trafiła do sądu, w czasie prowadzonego dochodzenia zainteresował oficera MO Tadeusza S. psychologiczny aspekt sprawy. Jak to się stało, że bardzo sumienna dotąd pracownica sięgnęła po pieniądze społeczne. Czyta więc opinie z poprzednich miejsc pracy. Szkoła napisała o Barbarze:

sprawdzić. Uda się do Komendy Straży Pożarnej. Tam między innymi dokumentami znajduje komisja. W protokół adresowany do komendanta. Wynika z niego, że do dnia 28 X 1966 r. Barbara B. w okresie miesiaca przywłaszczyła sobie na szkodę Straży kwotę 3577 złotych. Następnego dnia Barbara wyrównuje szkodę. Milicja o kradzieży oczywiście nie zostaje po-

OPINIE

„Pracownik koleżeński, zdyscyplinowany i sumienny”. Komenda Straży Pożarnej podtrzymuje tę opinię i dodaje:

„Z pracy wywiązywała się należycie, potrafiła ją dobrze organizować. Przejawiała dużo inicjatywy w wykonywaniu powierzonych zadań. Brała czynny udział w życiu społecznym”. I tak dalej i tak dalej, słowem — aniół nie pracownik.

Oficer MO Tadeusz S. za-chwyca się czytając takie opinie, ale z zawodowej ostrożności postanawia je

wiadomiona, natomiast 30 października złodziejka zostaje zwolniona z pracy „na własną prośbę” i otrzymuje opinię, której każdy mógłby jej pozazdrościć.

Sprawa Barbary B. jest dość typowa, ale prowokuje do szerszych rozważań na temat wydawanych pracownikom opinii służbowych. W minionym okresie opinie pracownicze były na ogół dokumentami tajnymi. Ze zrozumiałych względów zwyczaj tajnego opiniowania był krytykowany i w efek-

Ratusz w nowej krasie

Niezwykle miłą sprawą nadano uroczystości przekazania tarnowskiego Ratusza na cele muzealne. Symboliczne przekazanie klucza połączone zostało z interesującą prelekcją prof. J. Dutkiewicza o funkcji tego obiektu w historii miasta, zwiędzaniem odrestaurowanego zabytku, a wreszcie z koncertem kwartetu smyczkowego.

Ratusz jest kolejnym obiektem odrestaurowanym w okresie władzy ludowej w Tarnowie. Przed nim była ulica Żydowska, po nim przyjdzie kolej na inne zabytki renesansowego Rynku, który bardziej świadczy o świetności miasta, niż szczegółowa genealogia jego władców.

Konserwatorzy, a zwłaszcza dr Hanna Pieńkowska mieli nie lada orzech do zgryzienia, chodząco przecież o ustalenie funkcji i charakteru architektury mocno zniekształconej przez lata i ludzką naturę. Długa byłaby lista osób, które swymi badaniami bezspornie ustaliły niezbędne szczegóły, równie pokazna jest lista pracujących przy restauracji.

Zespół staromiejski należy do najbardziej interesujących w kraju zabytków renesansowych, a fakt ów nabiera i tego znaczenia, że czas ich powstania jest niemal równoczesny z podobnymi w Krakowie. Plan restaurowania zabytków staromiejskich wymaga jeszcze szeregu usprawnień, bowiem chodzi o przywrócenie ich pierwotnego charakteru.

Tarnowskiemu Ratuszowi przywrócono z całym pietyzmem jego pierwotny wygląd. Na piętrze odrestaurowano m. in. dwie sale świadczące o działalności samorządu, który odgrywał pierwszorzędną rolę w życiu Tarnowa. Pierwsza, sala pospółstwa służyła do zebrania wszystkich mieszkanców, którym obwieszczano ważne decyzje, bądź zasięgano ich opinii w sprawach miasta. Po raz ostatni zebranie było poświęcone obwieszczeniu o likwidacji prywatnego władania. Tarnowem. Paradna sala rady była miejscem pracy radnych, a także władzy sądowniczej.

Przeznaczeniem Ratusza jest powiększenie sal ekspozycyjnych tarnowskiego muzeum. W sali pospółstwa znajdować się będzie zbiór portretu sarmackiego, w sali rady — malarstwa zachodnio — europejskiego. Będą tu bogato reprezentowane przepiękne militaria, zwłaszcza rządy konskie oraz niemal unikalny hełm mezopotamski. Znajdzie miejsce bogata kolekcja prac tarnowskiego rzemiosła wieków średnich, a więc kryształ, szkło i ceramika. Na tym tle historia Tarnowa nabierze zapewne właściwych proporcji i będzie służyć licznyim zwiedzającym.

Uroczystość przekazania odrestaurowanego Ratusza odbyła się w przeddzień lipcowego święta, a wzięli w niej udział przedstawiciele władz partyjnych z tow. Jerzym Jarowieckim — kierownikiem Wydziału Nauki i Kultury KW PZPR, Leonardem Żukiewiczem sekretarzem KP PZPR, Józefem Klose — przewodniczącym Prezydium MRN, Stanisławem Opałko — dyr. naczelnym ZA oraz licznie przybyli przedstawiciele nauki, radni oraz działacze kulturalni.

A. S.

Wystąpią w plockim festiwalu

Bieżący rok jest niezwykle pomyślny dla reprezentacyjnego zespołu artystycznego Domu Kultury naszego kombinatu — popularnych już w całym kraju „Świerzokowiaków”. Do sukcesów w festiwalu chemików, u-danych występów na akademii 1 Majowej w Krakowie oraz przed kamerami TV w Opolu doszło zaproszenie od Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie do udziału w II plockim festiwalu folkloru Ziemi Nadwiślańskiej, organizowanym przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Impreza odbędzie się w połowie września br., a wezmą w niej udział najbardziej reprezentatywne zespoły regionów nadwiślańskich z całej Polski. „Świerzokowiacy” wystąpią w Plocku, jako jedyni z naszego województwa. Takie wyróżnienie zobowiązuje. Dlatego już w najbliższym czasie, pod wspólnym kierownictwem Iżony Nizankiewicz — znanego choreografa, profesora Mieczysława Stacha i Andrzeja Radzika, zespół przystąpi do prób nad wystawianym już dużym programem pod tytułem „Wisła do Gdańska”, który właśnie czyni zadose wymagom festiwalu, bowiem poprzez tańce i pieśni ukazuje piękno nadwiślańskiego folkloru.

My ze swej strony życzymy „Świerzokowiakom” wytrwałości w pracy i... nowych laurów. (Zyk)

POZIOMY umysłowe RYWKI

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) kwar, 4) warsztat pracy hutnika, 7) po obiedzie, 8) do smarowania, 9) inicjały polskiego historyka, (1733—36), 10) nuta, 11) termin sportowy, 13) pierw. chem. o l. atom. 76, 14) przyrząd do mierzenia szybkości statku, 17) tuszacz wielorybi, 18) w lamie naftowej, 19) pierw. wykryty przez C. Skłodowską, 21) płytka w warzowie, 23) miasto w woj. olsztyńskim, 25) mebel, 27) odłam wyznaniowy, 30) naczynie do płynów, 33) foremna bryla kamienia, 34) fragment opery, 35) walka, 36)

koniec rei, 38) Państwowy Ośrodek Maszynowy, 39) piwo angielskie, 40) rodzaj gleby, 42) rzeka we Włoszech, 43) męski głos, 44) dzwignia, 45) pierw. o l. atom. 41, 46) np. w sztuce. PIONOWO: 1) ówczesny na trapezie, 2) imię poety polskiego, 3) zaimek, 4) polski półwysp, 5) góry w ZSRR, 6) kraina w Hiszpanii, 8) zakład drzewny, 12) pływająca z desek, 15) czeskie „tak”, 16) głębia obrazu, 19) siedziba królów, 20) jezioro w Afryce, 22) potocznie — nie ciasno, 24) jednostka mocy, 25) dzień tygodnia, 26) instrument muzyczny, 28) zdarzenie, 29) jeden z muszkieterów, 31) tkwi w szcękach, 32) poeta polski, 36) gaz, 37) muza, 38) np.

Szczecin, 41) ma koń, 42) ściera talie.

Litery zawarte w kratkach ponumerowanych od 1 do 26 dadzą dodatkowe hasło.

Rozwiązania, wyłącznie na kartkach pocztowych, prosimy nadsyłać na adres redakcji do dnia 1 sierpnia br.

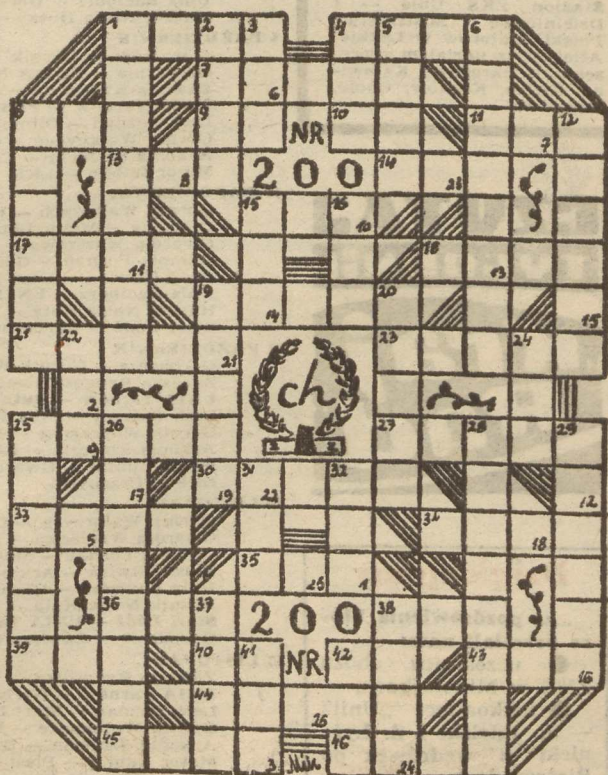
Wśród Czytelników, którzy nadesłały prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy nagrodę w postaci bonu towarowego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 19 (191) POZIOMO: Marat, krowa, arwa, smar, aneks, algologia, arka, galk, kablogram, aliaz, zrazy, liana, fiaker, zmora.

POZIOMO: maska, ru-nak, targ, krall, rano, O-leg, ansa, Ala, kiwi, Real, jozar, gar, Amado, kryza, trak, bila, laik, rzaz.

Nagrodę, w postaci bonu towarowego, za trafne rozwiązanie krzyżówki otrzymuje EDWARD WITKOWSKI, Tarnów, Rynek 9/7.

Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się w redakcji.



GOZIEKTY

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

lipiec
20-22 Weś ja jest moja
prod. USA
23-25 Piękny Antonio
prod. w. franc.
26-28 Ringo Kid
prod. USA

„MARZENIE”

20-22 Waleczni przeciw
rymskim legionom
prod. rum. franc.
23-25 Panie i panowie
prod. w. franc.
27-29 Bohaterowie Tele-
marku prod. ang.

„KRAKUS”

21-23 Monsieur
prod. fr.-wł.-niem.
24-26 Zosia prod. radz.
28- Amerykańska żona
prod. USA

REPERTUAR TEATRU IM. L. SOLSKIEGO W TARNOWIE

20 VII — godz. 18.00 —
„Pan Twardowski”
(premiera)
21 VII — godz. 19.00 —
„Pepie”
23 VII — godz. 15.00 —
„Pan Twardowski”
24 VII — godz. 10.00 —
„Pan doktor” (premiera)
25 VII — godz. 15.00 —
„Pan Twardowski”
26 VII — godz. 19.00 —
„Mazepa”
27 VII — godz. 15.00 —
„Pan Twardowski”
28 VII — godz. 19.00 —
„Mazepa”

IMPREZY ARTYSTY- CZNO-ROZRYWKOWE

21 VII — godz. 18.00 —
Klub „Przyjaźń” — mło-
dzieżowy wieczorek tane-
czny.
— godz. 19.00 — Amfite-
atr DK — „Uwaga! Stop!”
— TTT impreza artystycz-
na, konkursy o tematyce
antyalkoholowej i znajo-
mości kodeksu drogowego.
— godz. 21.00 — Amfite-
atr DK — film fabularny
prod. polskiej pt. „Ognio-
mistrz Kaleń”.
22 VII — godz. 11.00 —
Amfiteatr DK — koncert
orkiestry detej.
— godz. 12.00 — Amfite-
atr DK — koncert instru-
mentalno-wokalny „Harna-
sie” z ZDK Kędzierzyn.
— godz. 18.00 — ośrodek
„Mewa” nad Dunajcem —
wieczorek taneczny.
— godz. 18.00 — Amfite-
atr DK — zabawa ludowa.
25, 28 VII — godz. 18.00 —
Klub „Przyjaźń” — mło-
dzieżowe wieczorki tane-
czne.
26 VII — godz. 19.00 —
Amfiteatr DK — występ ze
spółu estradowego DK.
— godz. 20.30 — Amfite-
atr DK — film fabularny
prod. polskiej, pt. „Ewa
chce spać”.

IMPREZY SPORTOWE

20 VII — godz. 16.30 —
stadion ZKS Unia — zawo-
dy lekkoatletyczne kadry
juniorów okręgu krakow-
skiego.
22 VII — godz. 17.30 —
Zawody żużlowe o puchar
PZMot. z udziałem „Stali”
Rzeszów, „Polonii” Byd-
goszcz, „Włókniarza” Cze-
stochowa i „Unii” Tarnów.
26-28 VII — godz. 10.00 —
Stadion ZKS Unia — I
Dzielnicowe Mistrzostwa
Polski Juniorów w Lekkiej
Atletyce, z udziałem repre-
zentacji okręgów: Katowice,
Kielce, Kraków, Opole,
Rzeszów.

CZYTANIE TYGODNIK

Kraj Rad

Dziękujemy

...za pozdrowienia, któ-
re przesłali nam:

● uczestnicy obozu
ZMS w Mikołajkach,
● lekkoatleci „Unii”
— A. Igielski i Z. Łyż-
nicki z wędrowek po
Bieszczadach.

SPORT

Terminarz rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo II ligi

4 SIERPIEŃ

Górnik Wałbrzych — Gwardia Warszawa
Olimpia Poznań — Cracovia Kraków
Piast Gliwice — ŁKS Łódź
Motor Lublin — Unia Racibórz
Arkonia Szczecin — Hutnik Nowa Huta
Górnik Wojkowice — Start Łódź
Garbarnia Kraków — Lech Poznań
Zawisza Bydgoszcz — UNIA Tarnów

11 SIERPIEŃ

UNIA Tarnów — Górnik Wałbrzych
Górnik Wojkowice — Garbarnia Kraków
Arkonia Szczecin — Start Łódź
Motor Lublin — Hutnik Nowa Huta
ŁKS Łódź — Unia Racibórz
Cracovia Kraków — Piast Gliwice
Gwardia Warszawa — Olimpia Poznań

18 SIERPIEŃ

Olimpia Poznań — Górnik Wałbrzych
Piast Gliwice — Gwardia Warszawa
Unia Racibórz — Cracovia
Hutnik Nowa Huta — ŁKS
Start Łódź — Motor Lublin
Garbarnia — Arkonia Szczecin
Zawisza Bydgoszcz — Górnik Wojkowice
UNIA Tarnów — Lech Poznań

25 SIERPIEŃ

Górnik Wałbrzych — Lech Poznań
Górnik Wojkowice — UNIA Tarnów
Arkonia Szczecin — Zawisza Bydgoszcz
Motor Lublin — Garbarnia Kraków
ŁKS — Start Łódź
Cracovia — Hutnik Nowa Huta
Gwardia Warszawa — Unia Racibórz
Olimpia Poznań — Piast Gliwice

28 SIERPIEŃ

Puchar Polski 1/32 z udziałem drużyn II ligi

1 WRZESIEŃ

Piast Gliwice — Górnik Wałbrzych
Unia Racibórz — Olimpia Poznań
Hutnik Nowa Huta — Gwardia Warszawa
Start Łódź — Cracovia
Garbarnia — ŁKS
Zawisza Bydgoszcz — Motor Lublin
UNIA Tarnów — Arkonia Szczecin
Lech Poznań — Górnik Wojkowice

4 WRZESIEŃ

Górnik Wałbrzych — Górnik Wojkowice
Arkonia Szczecin — Lech Poznań
Motor Lublin — UNIA Tarnów
ŁKS — Zawisza Bydgoszcz
Cracovia — Garbarnia
Gwardia Warszawa — Start Łódź
Olimpia Poznań — Hutnik Nowa Huta
Piast Gliwice — Unia Racibórz

8 WRZESIEŃ

Unia Racibórz — Górnik Wałbrzych
Hutnik Nowa Huta — Piast Gliwice
Start Łódź — Olimpia Poznań
Garbarnia — Gwardia Warszawa
Zawisza Bydgoszcz — Cracovia
UNIA Tarnów — ŁKS
Lech Poznań — Motor Lublin
Górnik Wojkowice — Arkonia Szczecin

15 WRZESIEŃ

Górnik Wałbrzych — Arkonia Szczecin
Motor Lublin — Górnik Wojkowice
ŁKS — Lech Poznań
Cracovia — UNIA Tarnów
Gwardia Warszawa — Zawisza Bydgoszcz
Olimpia Poznań — Garbarnia Kraków
Piast Gliwice — Start Łódź
Unia Racibórz — Hutnik Nowa Huta

22 WRZESIEŃ

Hutnik Nowa Huta — Górnik Wałbrzych
Start Łódź — Unia Racibórz
Garbarnia — Piast Gliwice
Zawisza Bydgoszcz — Olimpia Poznań
UNIA Tarnów — Gwardia Warszawa
Lech Poznań — Cracovia
Górnik Wojkowice — ŁKS
Arkonia Szczecin — Motor Lublin

29 WRZESIEŃ

Górnik Wałbrzych — Motor Lublin
ŁKS — Arkonia Szczecin
Cracovia — Górnik Wojkowice
Gwardia Warszawa — Lech Poznań
Olimpia Poznań — UNIA Tarnów
Piast Gliwice — Zawisza Bydgoszcz
Unia Racibórz — Garbarnia
Hutnik Nowa Huta — Start Łódź

6 PAŹDZIERNIK

Start Łódź — Górnik Wałbrzych
Garbarnia — Hutnik Nowa Huta
Zawisza Bydgoszcz — Unia Racibórz
UNIA Tarnów — Piast Gliwice
Lech Poznań — Olimpia Poznań
Górnik Wojkowice — Gwardia Warszawa
Arkonia Szczecin — Cracovia
Motor Lublin — ŁKS

13 PAŹDZIERNIK

Górnik Wałbrzych — ŁKS
Cracovia — Motor Lublin
Gwardia Warszawa — Arkonia Szczecin
Olimpia Poznań — Górnik Wojkowice
Piast Gliwice — Lech Poznań
Unia Racibórz — UNIA Tarnów
Hutnik Nowa Huta — Zawisza Bydgoszcz
Start Łódź — Garbarnia

27 PAŹDZIERNIK

Garbarnia — Górnik Wałbrzych
Zawisza Bydgoszcz — Start Łódź
UNIA Tarnów — Hutnik Nowa Huta
Lech Poznań — Unia Racibórz
Górnik Wojkowice — Piast Gliwice
Arkonia Szczecin — Olimpia Poznań
Motor Lublin — Gwardia Warszawa
ŁKS — Cracovia

10 LISTOPAD

Górnik Wałbrzych — Cracovia
Gwardia Warszawa — ŁKS
Olimpia Poznań — Motor Lublin
Piast Gliwice — Arkonia Szczecin
Unia Racibórz — Górnik Wojkowice
Hutnik Nowa Huta — Lech Poznań
Start Łódź — UNIA Tarnów
Garbarnia — Zawisza Bydgoszcz

17 LISTOPAD

Zawisza Bydgoszcz — Górnik Wałbrzych
UNIA Tarnów — Garbarnia
Lech Poznań — Start Łódź
Górnik Wojkowice — Hutnik Nowa Huta
Arkonia Szczecin — Unia Racibórz
Motor Lublin — Piast Gliwice
ŁKS — Olimpia Poznań
Cracovia — Gwardia Warszawa

26-28 lipca w Tarnowie pod protektorem
posta mgr inż. Stanisława Opalki

I Dzielnicowe Mistrzostwa Polski Juniorów w Lekkiej Atletyce

Tarnów stoi pod znakiem przygo-
towań do wielkiej imprezy lekkoatle-
tycznej. 26-28 lipca br. odbędą się tu
na obydwu stadionach Unii — I Dzieln-
nicowe Mistrzostwa Polski Juniorów
w Lekkiej Atletyce, z udziałem repre-
zentacji okręgów Katowice, Kielce,
Kraków, Opole i Rzeszów. Na starcie
stanie około 700 młodych lekkoatletów
z wielu szerokie zaplecze młodzieżowe
Polski Południowej. Mistrzostwa zor-
ganizowano, by w roku olimpijskim
dokonać przeglądu „młodych sił”, wy-
łowić talenty i zapewnić im prawidło-
we szkolenie pod kątem udziału w
Centralnej Spartakiadzie Młodzieżo-
wej w 1969 roku i przygotowań do
Olimpiady w Monachium w 1972 roku.

Protektorat nad Mistrzostwami i
przewodnictwem Komitetu Honorowego
imprezy objął poseł ziemi tarnowskiej,
dyrektor ZA mgr inż. St. OPALKO.
Do Komitetu Honorowego weszli po-
nadto sekretarz KP PZPR L. Żukie-
wicz, przew. Prez. MRN J. Klose, prez.
SKS „Start” Tarnovia A. Biedroń,
mgr inż. Z. Szczypiński, mgr Cz. Sul-
kowski, St. Kurowski, R. Osuch, M.
Szczerba, E. Kulezyk, J. Witkowski,
inż. M. Sobel, K. Bryg, T. Michalski
i inni.

Powołany został także komitet orga-
nizacyjny Mistrzostw. Jego przewodni-
czącym został inż. J. Wiśniewski, za-
stępca B. Waza, przewodnictwem ko-
misji organizacyjnej, gospodarczej, pro-
pagandowej i sportowej objęli: K.
Bryg, B. Lipart, J. Siczko i mgr inż.
A. Pyzik. Kierownikiem sekretariatu
zawodów został inż. R. Krupa.

Prace przygotowawcze są w pełnym
toku. Obiekty sportowe poddawane są
ostatnim zabiegom, uzupełnia się u-
rządzenia i sprzęt sportowy. Opiekę
nad ekipami poszczególnych okręgów
objęły kluby sportowe.

Miejscowi działacze dokładają sta-
rań, by młodzi sportowcy — uczestnicy
Mistrzostw czuli się w Tarnowie jak
najlepiej.

Część ekipy Krakowa jest już na
miejscu. 90 zawodników przebywa od
10 lipca na obozie kondycyjno - szko-
leniowym kadry juniorów okręgu w
internacie ZSZ. Reszta (60) przybędzie
bezpośrednio przed Mistrzostwami.

Uroczyste otwarcie mistrzostw na-
stąpi 26 lipca o godzinie 10.00 na sta-
dionie żużlowym Unii. Dalsze szczegó-
ły w afiszach. BW

Były smaczne ryby

W niedzielę dnia 7
lipca br. na zbiorniku
wodnym w Komorowie
z udziałem członków
Koła PZW „Tarnów —
Azoty” — w ramach te-
gorocznej Spartakiady
Zakładowej odbyły się
zawody wędkarskie. Na
starcie stanęło 19 węd-
karzy. Była przepiękna,
słoneczna pogoda.
Punktualnie o godzinie
8.30 sędzia główny za-
wodów kol. Roman O-
such specjalnym syg-
nałem oznajmił rozpo-
częcie zawodów. Jak-
kolwiek na starcie zgło-
siła się niewielka ilość
zawodników — emocji
jednak nie brakło,
gdyż byli to reno-
mowani wędkarze z S.
Tatczynem, L. Kuli-
giem, St. Kądziałą i F.
Bormanem na czele.

Zwycięzcą zawodów
okazał się niespodzie-
wanie pracownik Za-
kładu Pomiarów i Au-
tomatyki Stanisław
Kwapniewski. Nastę-
pne miejsca zajęli: St.
Kądziałą, R. Łabno, J.
Gądek, J. Kowalczyk,
Zb. Rudziński, J. Kądzia-
ła, S. Rogóż, S. Burna-
giel.

Wyniki drużynowe:
1 — Zakład Pomiarów
i Automatyki, 2 —
SOWI, 3 — Transpor-
tu, 4 — Administracja,
5 — ZBACH, 6 — Syn-
tezy, 7 — Akrylonitry-
lu.

Po ogłoszeniu ofi-
cjalnych wyników
zgodnie z tradycją
przystąpiono do wędze-
nia złowionych ryb,
które tak sędziom jak i
zawodnikom ponoć bar-
dzo smakowały. Ze
sprawiedliwym podzia-
łem złowionych i u-
wędzonych ryb nie było
kłopotów, gdyż było
ich sporo.

W trakcie zawodów,
jak również przy o-
gnisku nastrój był bar-
dzo koleżeński. Oby-
takich imprez było
więcej.

RO

Halo, tu Brzesko

Kondycyjny szlif piłkarzy

Wprawdzie z Tarnowa do Brzeska jest niewie-
le kilometrów, ale połączenie telefoniczne dosta-
liśmy dopiero po... dwóch dniach. Do telefonu po-
prosiłmy kierownika zgrupowania piłkarzy tar-
nowskiej „Unii” — Stanisława SNIECIKOWSKIE-
GO, któremu zadaliśmy kilka pytań dotyczących
pobytu piłkarzy na zgrupowaniu kondycyjno-
szkoleniowym w Okocimiu.

— Co było przyczyną,
że w ostatniej chwili zmie-
niono miejsce obozu, bo
przecież pierwotnie miał
on być zorganizowany w
Sanoku?

— Przede wszystkim za-
decydowały lepsze warunki
treningowe w Okocimiu.
Mamy tu do dyspozycji
potrzebne urządzenia spor-
towe, położenie samego
stadionu jest bardzo do-
bre, blisko las i kąpielis-
ko.

— Wasze zgrupowanie
jest kondycyjno - szkole-
niowe. A jak z odpoczyn-
kiem?

— Nie ma mowy o od-
poczynku! Od samego ra-
na do wieczora wszyscy są
zajęci i z zapalem trenują.
Na obozie przebywają za-
wodnicy pierwszej i dru-
giej drużyny, razem 31
sportowców. Zajęcia pro-
wadzą trenerzy: Marian
Anioł i Ryszard Marek.
Przed południem odbywa-
ją się zajęcia w terenie,
biegi przełajowe i marszo-
biegi — wyrabiające tak
potrzebną naszym piłka-
rzom kondycję. Natomiast
po obiedzie — dwugodzin-
ny odpoczynek, a potem
część piłkarzy gra między
sobą, a część uczestniczy
w wykładach teoretycznych.
Praktycznie — cały dzień
piłkarze ciężko pracują.

— Jak się czują pana
podopieczni i w jakiej są
aktualnej formie?

— Oprócz stopera Cz.
Mazurka, który uległ kon-
tuzji (peknięcie palca)
wszyscy są zdrowi i zado-
woleni. Widać już wyższą
formę u zawodników. Do-
brze dotychczas spisują się
nowo pozyskani zawodnicy
i prawdopodobnie zobaczymy
ich na boisku w no-
wym sezonie.

— W czasie trwania o-
bozu rozgrywać chybą
spotkania sparringowe?

Niestety, z tym mamy
największy kłopot, bowiem
wszystkie silniejsze zespoły
wyjechały na podobne
zgrupowania i nie możemy
znaleźć odpowiedniego
sparring — partnera. Kil-
ka dni temu zorganizowa-
liśmy mecz pomiędzy
pierwszą, a drugą druży-
ną. Wygrali drugoligowcy
4:0.

Dziękujemy za rozmowę
i życzymy wszystkim pił-
karzom nabrania sił przed
czekającym ich już wkrót-
ce nowym, trudnym sezo-
nem.

Rozmawiał: J. Szymaszek

W TARNOWIE AZOTY

Organ Samorządu Robot-
niczego Zakładów Azot-
owych im. F. Dzierżyń-
skiego w Tarnowie

TYGODNIK

Tygodnik redaguje kole-
gium w składzie: Teresa
Denis — Kolek, Zenon
Dziuban, Wacław, Felek,
Eugeniusz Glomb (redak-
tor naczelny), Zygmunt
Koper, Roman Osuch, Ja-
nuś Siczko, Jerzy Sza-
wica, Bolesław Waza (se-
kretarz redakcji), Bogu-
sław Witkiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im.
F. Dzierżyńskiego w Tar-
nowie, budynek centrali
telefonicznej I piętro, tel.
25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im.
F. Dzierżyńskiego.
Numer oddano do skła-
du 12 lipca 1968 r. Podpi-
sano do druku 18 lipca
1968 r.

Nakład: 7.000 egz.

DRUK: Rzeszowskie Za-
kłady Graficzne, Rzeszów,
ul. Marchlewskiego 19.

M-2